

Tyszkiewicz, Jan

"W kręgu wielkich humanistów. Kultura antyczna w Uniwersytecie Warszawskim po I wojnie światowej",
pod red. I. Biezuńskiej-Małowist,
Warszawa 1991 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 38/2, 184-192

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



na możliwości tej recenzji. Dominuje w niej fachowość przede wszystkim chemiczna. Książka napisana jest bowiem z pozycji współczesnego podręcznika z zakresu jednego z działów kinetyki chemicznej. Taki punkt widzenia w ramach historii dziedziny nauki bywa, na ogół, krytykowany nie tylko przez tych, którzy nie mają ukończonych studiów chemicznych, a zajmują się historią dziedziny nauki w wariacie ekstenalistycznym. Na ubolewania eksternalistów, którzy niewiele zrozumieją z książek napisanych według takiej formuły, jak recenzowana książka, trzeba po prostu odpowiedzieć, że w przyszłości powstaną jeszcze trudniejsze publikacje dla niespecjalistów — może nie od razu w Polsce, ale z pewnością poza jej granicami.

Stefan Zamecki
(Warszawa)

W kręgu wielkich humanistów. Kultura antyczna w Uniwersytecie Warszawskim po I wojnie światowej red. I. Biezuńska-Małowist, PWN, Warszawa 1991, ss. 210, 33 fot.

Nie każdy badacz lubi wracać myślą do początków swojej kariery naukowej czy zastanawiać się nad tradycjami własnego ośrodka naukowego. Przy samokrytycyzmie, aprobachie określonych wartości i dzieleniu się ze społeczeństwem swoimi osiągnięciami, może iść za Tadeuszem Kotarbińskim; w każdym razie taka m.in. droga postępowania została w nauce polskiej wytyczona. Może wymagać od siebie czegoś innego lub jeszcze więcej, przyjmując wiążące opcje światopoglądowe i wynikające stąd konsekwencje, podejmując i realizując poczynania bez nakazów formalnych.

Uprawianie nauk humanistycznych wymaga osiągnięcia pewnego poziomu erudycji i stałego jej pogłębiania. Powinno ono następować wielokierunkowo. Cel ten łatwiej skutecznie osiągnąć obracając się w środowisku twórczym, naukowym i artystycznym, uprawiającym i interesującym się jedną wybraną dziedziną, jeszcze lepiej jeśli równocześnie

także dziedzinami pokrewnymi. Wnikliwszy badacz dostrzega, że jego indywidualny rozwój umiejętności stanowi posuwanie się w górę, drogą po spirali. W miarę przebywania drogi na ten sam problem patrzy się inaczej, widzi się go z innej perspektywy, jakby dokładniej. Chciałoby się powiedzieć, że patrzymy na nieco inny problem, że jest to rzeka, do której wchodzimy powtórnie, ale w innym miejscu.

W światowej społeczności uczonych zawsze istnieje zróżnicowanie: w metodach, tradycjach studiów i kształceniu. Ten sam problem można badać inaczej i pełniej; trzeba się z tym zawsze liczyć. Młodszy badaczom warto mówić o tym i udowadniać, sięgając do własnych doświadczeń albo archiwaliów. Historia nauki jest w zasadzie odrębną dziedziną. Wymaga wielostronnego przygotowania, ogólnego humanistycznego, historycznego czy socjologicznego i wydaje się, że także przygotowania w zakresie odpowiedniej nauki szczegółowej. Niektóre nauki, np. medycyna czy architektura, uprawiają na własne potrzeby dzieje swego rozwoju. Podobnie, najczęściej z lepszym przygotowaniem, robią to historycy. Szczerze trzeba przyznać, że zarówno historię historiografii jak historię filozofii — mające u profesjonalnego historyka zbudować przemyślaną i świadomie przyjętą postawę historiozoficzną czy chociażby metodologiczną — traktuje się podczas studiów stosunkowo niefrasobliwie. Jeżeli ukształtowanie fachowca następuje rzeczywiście i daje jakieś rezultaty twórcze, to pozostaje zasługą mistrza-mentora, profesora, pod którego kierunkiem młody adept uzyskuje stopnie naukowe. Wśród profesorów, polskich czy innych, rzadko zdarzają się indywidualności, które z bogactwa własnych przemyśleń, z erudycji i szerokich horyzontów problemowych, doświadczeń badawczych potrafią i chcą skonstruować podręcznik dla innych. Trwałym wkładem w naukę historii i jej rozwój pozostaną prace warszawskich profesorów: Marcellego Handelsmana i jego uczennicy Wandy Moszczeńskiej¹².

Te i inne refleksje nasuwają się gdy bierzemy do ręki pracę zbiorową pt. *W kręgu wielkich humanistów. Kultura antyczna w Uniwersytecie Warszawskim po I wojnie światowej* pod redakcją prof. Izabeli Biezuńskiej-Małowistowej. Otrzymaliśmy w niej zbiór opracowań poświęconych nieżyjącym dziś profesorom Uniwersytetu Warszawskiego, wykładającym w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej. W

12 M. Handelsman: *Zagadnienia teoretyczne historii*, Warszawa 1919; M. Handelsman: *Historyka*, Zamość 1921, II wyd. Warszawa 1928; T. Pawelec: *Wyjaśnianie w koncepcjach teoretycznych M. Handelsmana*, „Historyka”, t. XX, 1990, s. 57-71.

listopadzie 1986 r. rektor UW prof. G. Białkowski powołał międzywydziałową Radę Kultury Antycznej UW. Weszli do niej przedstawiciele instytutów i katedr, które zajmują się badaniem dziejów i kultury starożytnej. Jak czytamy we *Wstępie* punktem wyjścia do podjęcia decyzji przez rektora było zamierzenie utworzenia zespołu mającego służyć integracji zainteresowanych dyscyplin, zarówno w zakresie pracy badawczej jak także w procesie kształcenia młodej kadry. Za najważniejsze wspólne zadanie Rada Kultury Antycznej słusznie uznała studia nad dziejami badań kultury antycznej w macierzystej uczelni, we wszystkich okresach jej istnienia. Stanowić to będzie poważne i długotrwałe przedsięwzięcie, planowane na długie lata przy założeniu, że realizowane będzie etapami, w formie wydawania kolejnych tomów.

Pierwszy tom otwierający serię można określić mianem nadzwyczajnego, — „ma nieco inny charakter i inny ...cel niż w owej pełnej, naukowej publikacji, która (jako zadanie na przyszłość — J.T.) stoi przed nami” (s. 5). Rada postanowiła podjąć próbę odtworzenia niepowtarzalnej atmosfery panującej w międzywojennym środowisku badaczy dziejów kultury starożytnej w Uniwersytecie Warszawskim. „Było to środowisko — stwierdza prof. I. Biezuńska-Małowist — w sposób naturalny zintegrowane i w sferze badań naukowych, i w sferze dydaktyki...”, krąg entuzjastów prawa rzymskiego, filologii klasycznej, historii filozofii, ale również socjologii i archeologii. Nie ulega kwestii, że to właśnie mistrzowie i nauczyciele dzisiejszych profesorów potrafili uformować owe wspólnie dyskutujące i wzajemnie wysłuchujące się gremium. W rezultacie, w przekonaniu członków Rady Kultury Antycznej, na pierwszy plan wychodzi potrzeba utrwalenia informacji i klimatu działań, walorów ludzkich, osobowych i naukowych uczonych z tamtych dni. Trzeba z przekonaniem przychylić się do stanowiska Rady, która na jedno z pierwszych miejsc wysunęła przedstawienie tradycji własnego rozwoju, pokazanie ideowych, problemowych i warsztatowych korzeni zainteresowań antykiem w Warszawie XX wiecznej.

Zgromadzono autorów i napisano 14 szkiców o profesorach wykładających w Uniwersytecie Warszawskim. Szkice otrzymali historycy prawa rzymskiego Ignacy Koschembahr-Łyskowski (1864-1945, pracujący w UW w l. 1915-1935) i Rafał Taubenschlag (1881-1958, w UW l. 1947-1956), cała grupa filologów klasycznych — Tadeusz S. Zieliński (1859-1944, w UW l. 1918-1935), Gustaw Przychocki (1884-1947, w UW l. 1919-1939), Adam Krokiewicz (1890-1977, w UW l. 1923-1960), Aleksander Turyn (1900-1981, w UW l. 1925-1939), Władysław Strzelecki

(1905-1967, w UW l. 1934-1939), Kazimierz Kumaniecki (1905-1977, w UW l. 1937-1977), Jerzy Manteuffel (1900-1954, w UW l. 1930-1954), historycy starożytności — Tadeusz Wałek-Czarnecki (1889-1949, w UW l. 1922-1939), Zdzisław Zmigryder-Konopka (1887-1939, w UW l. 1929-1939) oraz dwaj archeolodzy — Kazimierz Michałowski (1903-1981, w UW l. 1930-1972), Kazimierz Majewski (1903-1981, w UW l. 1952-1981) i znakomity historyk filozofii, sztuki i estetyki Władysław Tatarkiewicz (1886-1980, w UW l. 1915-1949). Wykładali oni w stołecznej uczelni dłużej lub krócej, ale wszyscy wnieśli wyraźny wkład w naukę, często trwały dorobek o znaczeniu światowym. Większość pracowała przez cały okres międzywojenny albo zaczynając przed 1939 r. dziesięciolecie lub dwa wykladała i kształciła także po II wojnie światowej. Najkrócej z przedstawionego grona pracował W.Strzelecki (1934-1939); rekord aktywności badawczej i profesorskiej pobił zaś bynajmniej nie długowieczny W.Tatarkiewicz (33 lata pracy), ale K.Kumaniecki (publikacje od 1926 r., profesor UW od 1937 r., zmarł w 1977 r.).

Planując tom nie znaleziono autorów do scharakteryzowania wielu innych postaci. Nie sądzimy, aby z rozmysłu pominięto historyków Wschodu starożytnego, co z pewnością nie byłoby słuszne. Myślmy np. o ks. Józefie Bromskim bibliście, Rudolfie Ranszku wieloletnim profesorem warszawskim przed i po wojnie, a także o wybitnym archeologu Włodzimierzu Antoniewiczu, parokrotnym rektorze UW w l. 1936-1939 i 1945-1946. Tylko profesorowie I.Koschembahr-Łyskowski (1923/1924) i G.Przychocki (1928/1929) piastowali tę godność. W przypadku W.Antoniewicza, gdy liczba wypromowanych przezeń doktorów sięga 40 czy 50, sprawa wydaje się zastanawiająca. Historyk najnowszy dopatrywać się tutaj może przyczyn i uwarunkowań społeczno-politycznych. Wydaje się jednakże, że zagadka kryje się raczej w przekształceniach wewnętrznych jakim podlegała archeologia pradziejowa, jej utechniczaniu i rozbiściu na wąskie specjalizacje. Tylko z pozoru przeczy temu *Zakończenie* (s. 198-210) napisane przez prof. Jerzego Kolendę, pracownika Instytutu Archeologii UW, ponieważ jest on z wykształcenia historykiem starożytności. O możliwościach skompletowania materiałów do drugiego tomu, poświęconemu pozostałym uczonym badającym kiedyś kulturę antyczną w Warszawie świadczy także lista profesorów przedstawionych w *Zakończeniu*: Ryszard Gansiniec (1888-1958), Michał Rowiński (1860-1925), Michał Kreczmar (1881-1939), Stefan Cybulski (1858-1937), Kazimierz Zakrzewski (1900-1941), Władysław Witwicki (1873-1948) i Stefan Czarnowski (1879-1937). Tak więc Rada Kultury Antycznej, zgodnie ze

swą wyjściową konstatacją, że krąg humanistów warszawskich zajmujących się antykiem stanowił grono interdyscyplinarne (s. 7-8), włączyła w zakres prac dorobek bizantynisty, jedyne go zresztą przed 1939 r., K.Zakrzewskiego, psychologa, filozofa i teoretyka sztuki W.Witwickiego oraz profesora religioznawstwa i socjologa S.Czarnowskiego¹³.

Syntetycznych opracowań prezentujących wkład polskich badaczy najdawniejszej przeszłości w naukę światową nie ma za dużo¹⁴. Istnieją raczej krótkie studia i wspomnienia poświęcone poszczególnym profesorom i to wcale nie wszystkim. Kontynuacja rozpoczętej serii jest więc ze wszelkich miar wskazana. Postulować należy zresztą, aby seria ta zmieniła się w obszerniejszą całość, obejmującą kolejno także innych historyków i pozostałe dziedziny reprezentowane przez pozostałe wydziały UW. Po pierwszej jaskółce, za jaką uznać można zbiorowe opracowanie *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*¹⁵, inne poczynania winny korzystać z jego doświadczeń oraz ewentualnie pomocy zespołu historyków historiografii, prowadzącego w ostatnim dziesięcioleciu owocne badania międzywojennego środowiska historycznego¹⁶. Dzieje nauki nie są dziedziną łatwą do uprawiania, wymagają specjalizacji, chociaż niewątpliwie pociągają niektóre osobowości i stanowią dla nich ważne pole samorealizacji twórczej, ulokowane z reguły poza nurtem działań „profesjonalnych”. Redaktor merytoryczny, zostawiając autorom wolną rękę w doborze formy i sposobu ujęcia kreślonych szkiców, dał szansę ujawnieniu się niezrządkiem serdecznych emocji uczniów wobec swoich mistrzów i bardzo rozmaitych wiadomości. W rezultacie powstała mozaika rodzajowa. Mamy tu bowiem eseje i impresje współpracowników, fragmenty pamiętnikarskie i wyważone biogramy naukowe prezentujące sylwetki wybranych uczonych. Czytanie tej książki uruchamia wyobraźnię i przywołuje wspomnienia także w młodszej generacji słuchaczy i uczniów uniwersyteckich. Dla najmłodszej zaś jest dobrą fotografią minionej rzeczywistości dającą

13 K.Zakrzewski: *Bizancjum w średniowieczu*, Lwów 1939; S.Czarnowski: *Dzieła*, t. I-V, Warszawa 1956, Prof. K.Zakrzewski został rozstrzelany jako zakładnik przez niemieckie władze okupacyjne w 1941 r.

14 J.Tyszkiewicz: *Udział Polaków w rozwoju archeologii*, (w) *Wkład Polaków do kultury świata*, red. M.Krąpiec, Lublin 1976, s. 297-314; M.Plezia: *Wkład polskiej filologii klasycznej w naukę światową*, tamże, s. 317-330.

15 *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A.Gieysztor, J.Maternicki, H.Samsonowicz, Warszawa 1986.

16 *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. I-VI, red. J.Maternicki, Warszawa 1987-1991, UW Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych.

skrótów perspektywiczne, lecz i ostrość obrazu. Autentyzm subiektywnych wypowiedzi ma tutaj niewątpliwie walor źródłowy i łagodzi krytyczny sąd czytelnika o niejednolitości dzieła. Jedynym wątkiem systematycznie przewijającym się przez wszystkie opracowania jest podkreślanie zasług naukowych, twórczych i organizacyjnych profesorów.

We „Wstępie” i „Zakończeniu”, zamykających klamrą publikowane opracowania, wspomniano o ogólniejszych problemach: formowaniu się tzw. szkół naukowych i kryteriach definiujących to zjawisko, ocenie obowiązków uczonego i ich hierarchii, specyfice warszawskiego środowiska badaczy i miłośników antyku (s. 6-9), szukaniu prawidłowości w procesie kształtowania kadry UW od 1915 r. (s. 207-209). Co do ostatniej sprawy zdecydowanie zabrakło wykorzystania lub odesłania do zarysu *Dziejów Uniwersytetu Warszawskiego*¹⁷. Wszystkie te zagadnienia czekają, rzecz prosta, dalszej dyskusji, uwzględnienia i ujawnienia dalszych materiałów źródłowych. Zręby nowszych ustaleń, Stefana Zameckiego, Janusza Goćkowskiego i innych specjalistów, bynajmniej nie rozwiązują tych zagadnień do końca¹⁸. Sprawa tzw. szkół w nauce należy do kluczowych problemów teorii kultury, socjologii nauki, historii nauki, filozofii nauki, metodologii nauki i psychologii twórczości naukowej. Najtrafniejsze, ogólne przedstawienie sprawy spotkać obecnie można przede wszystkim w opracowaniach socjologów nauki. Ich zdaniem szkoła naukowa jako grupa społeczna stanowi strukturę swobodnie ukonstytuowaną, będącą częścią środowiska badaczy, wyróżniającą się od całości wspólnotą poglądów i celów działania¹⁹.

Prof. I. Biezuńska-Małowist zwróciła uwagę na pewne aspekty funkcjonowania szkoły jako grupy socjokulturowej, charakterystyczne dla warszawskiego kręgu badaczy antyku: podejmowanie oryginalnej tematyki, rozwijanie interdyscyplinarnej metodyki, położenie nacisku na wychowywanie — kształcenie i uczenie — młodych adeptów i popularyzację osiągnięć nauki. Właśnie popularyzacja, procesy wychowawcze, jedność w różnorodności, wpływ na elity i kręgi publiczności zdawały się specjalnie cechować międzywojennych badaczy i entuzjastów antyku w Warszawie. W tym momencie nasuwa się przekorna uwaga, że lepszym tytułem dla omawianej książki byłby: *W szerokim kręgu humanistów*, bez warto-

17 *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915-1939*, red. A. Garlicki, Warszawa 1982.

18 S. Zamecki: *Koncepcja nauki w szkole lwowsko-warszawskiej*, Wrocław 1977, *Szkoły w nauce*, red. J. Goćkowski, A. Siemianowski, Wrocław 1981.

19 J. Goćkowski: *Socjokulturowy charakter szkół naukowych*, (w) *Szkoły w nauce*, s. 33-51.

ściującej sugestii, a jednocześnie podkreślający charakterystyczne zjawisko otwartości tego grona na kontakty z inteligencją różnych zawodów. Podjęcie dziejów nauki, nawet w ściśle ograniczonych ramach, chronologicznych i środowiskowych, nieodwołalnie prowadzi do rozpatrzenia zagadnienia autorytetu w nauce i do etyki uczonego²⁰. W Instytucie Historycznym UW wśród uczniów prof. M.Handelsmana, tendencja do refleksji teoretycznej przybierała przede wszystkim formę uprawiania historii historiografii i metodologii (W.Moszczeńska), rzadziej rozważań o etyce zawodowej (T.Manteuffel, S.Kieniewicz)²¹. Głównie z myślą o 50 rocznicy Instytutu Historycznego UW powstała wspomniana publikacja *Historycy warszawscy...* i dlatego zaprezentowano w niej ważniejsze sylwetki ówczesnych i powojennych jego pracowników: Marceliego Handelsmana, Natalii Gąsiorowskiej, Stanisława Kętrzyńskiego, Mariana Se-rejskiego, Zdzisława Zmigrydera-Konopki, Tadeusza Manteuffla i Stanisława Herbsta.

O genezie IH UW wśród współczesnych historyków pamięta się mało. Wypowiedź przypominająca zasługi M.Handelsmana w rozwoju teorii historii wywołała u organizatorów zakłopotanie („burżuazyjny uczo-ny...”). O przekazanie tradycji, wiedzy o rozwoju Instytutu i jego profes-sorach, dbali po II wojnie światowej kolejni jego dyrektorzy: T.Manteuffel i A.Gieysztor. Początkowo kontynuacja i koncepcja działania Instytutu kultywowana była w wąskim zespole²². Po 1956 r. mówiło się o niej publicznie przy okazji rocznic istnienia Instytutu czy wiążących się z życiem jego twórcy, przy ukazywaniu się ważniejszych opracowań z dziejów nauki, które się z tym łączyły. Z perspektywy lat ocenić można zresztą, że klimat i postawę kontynuacji kształtowała cała grupa profes-or-ska, prócz dyrektorów przede wszystkim Stanisław Herbst, Janusz Woliń-ski, Natalia Gąsiorowska, Marian Małowist i Stefan Kieniewicz oraz dr Alina Drozdowicz, bynajmniej nie wszyscy z seminarium Handelsmana²³.

20 Por.: *Autorytet w nauce*, red. P.Rybicki, J.Goćkowski, Wrocław 1980; *Etyka zawodowa ludzi nauki*, red. J.Goćkowski, K.Pigoń, Wrocław 1991. Tu literatura.

21 T.Manteuffel: *Historyk wobec historii. Rozprawy niezbrane. Pisma drobne. Wspomnienia*, Warszawa 1976. Por.: M.Handelsman: *Portrety i profile*, Warszawa 1937.

22 T.Manteuffel: *Kronika odbudowy Instytutu Historycznego UW: 1945/1946 -1947/1948*, „Rocznik Uniwersytetu Warszawskiego”, R. 6, 1966, s. 105-111.

23 Zob.: R.Jarocki: *Widzieć jasno bez zachwytu*, Warszawa 1982. Tu m.in. autobiograficzne wypowiedzi profesorów: A.Gieysztor, M.Małowista i S.Kieniewicza.

Materiałem do przyszłego tomu o środowisku mediewistów uniwersyteckich mogą być z pewnością wspomnienia i teksty wypowiedzi ze spotkań poświęconych pamięci prof. T.Manteuffla (w 1970, 1980) oraz uroczystości rocznicowych innych profesorów, najczęściej owocujące księgami pamiątkowymi. Obchody 100-lecia działalności Polskiego Towarzystwa Historycznego ujawniły wkład warszawskiego środowiska uniwersyteckiego (historycy i historycy prawa) w organizowaniu nauki i kultury oraz ich popularyzowaniu²⁴. Jest naturalne, że także pokolenie obecnych profesorów czuje się związane z uniwersytetem, który je wychował. Tak jak dawniej istnieje więź środowiskowa, łącząca grono zajmujące się podobną problematyką. Prof. B.Geremek na uroczystości jego 60-lecia (11 III 1992), w odpowiedzi mówcom oznajmił m.in.: „Chciałbym przy tej okazji powiedzieć, że czuję się ciągle dobrze w Instytucie Historycznym na Uniwersytecie. Kiedy tam przychodzę, ciągle jestem jak u siebie w domu”. Środowisko historyczne i archeologiczne starszej generacji dobrze wie, iż podobnie było z profesorami T.Manteufflem i K.Michałowskim, gdy formalnie pożegnali się z uczelnią dla obowiązków w Polskiej Akademii Nauk lub Muzeum Narodowym, a z innymi zmieniającymi pracę czy odchodzącymi do innego uniwersytetu wyglądało podobnie. Widocznie właśnie owa naddyscyplinarna i ponadpokoleniowa więź grupowa dawała i daje o sobie znać wśród większości humanistów warszawskich.

Wolno więc mieć nadzieję, że tom *W kręgu wielkich humanistów* otworzy całą serię studiów nad tradycjami i osiągnięciami warszawskich humanistów uniwersyteckich. Niewątpliwie istotną rzeczą jest obecnie humanizacja kultury, a prowadzącą do tego drogą może być także poszerzanie i pogłębianie wiedzy o antyku. Profesjonalność w tym zakresie czy organizacyjny związek z uczelnią stanowi ułatwienie, jednakże nie jest z pewnością warunkiem koniecznym w realizowaniu owego celu. Warto ocalić dawne zasady i praktyki warszawskiego kręgu miłośników antyku: swobodną wymianę krytycznej informacji, rzeczową dyskusję i pełną polotu popularyzację, przyciągającą do wiedzy licznych odbiorców o różnym stopniu i typie wykształcenia. Przeszłość, a starożytność czy średniowiecze, specjalnie, może stać się pasjonującą dziedziną dla wielu ludzi współczesnych, krytycznych, wrażliwych, z dużą wyobraźnią i

²⁴ *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886-1986*, red. S.K.Kuczyński, Wrocław 1990. W Zarządzie Głównym PTH spotykamy wielu mediewistów, historycy starożytności pojawili się w ostatnim dziesięcioleciu.

poszerzonym horyzontem zainteresowań. Badacze łatwiej będą mogli sprostać temu zadaniu, gdy dokładniej przyjrzą się dawnym tradycjom i swoim mistrzom.

Jan Tyszkiewicz
(Warszawa)

Janusz Żarnowski: *Polska 1918-1939. Praca — Technika — Społeczeństwo*, Warszawa 1992, ss. 372.

W powodzi ukazujących się ostatnio różnego rodzaju syntez dotyczących dziejów Polski, technika nie znajduje wcale lub bardzo mało miejsca. Swoje syntezy, często wielotomowe, posiadają np. prasa, kultura, muzyka, nauka oraz bliska technice kultura materialna, której ostatni VI tom kończy się na 1918 r., przy czym brak jest wyjaśnienia, dlaczego nie kontynuowano prac nad dalszymi tomami. Badania nad dziejami techniki i kultury materialnej w dwudziestoleciu międzywojennym znajdują się dopiero w początkowej fazie. Jeśli chodzi o technikę to sprawa jest bardziej skomplikowana i dotyka możliwości uprawiania tej dyscypliny przez historyków z uniwersyteckim wykształceniem. Technikę XIX-wieczną w zasadzie może zrozumieć i ogarnąć jej zawiłości osoba o wykształceniu humanistycznym, ale znacznie gorzej jest z techniką XX-wieczną, tu już bez specjalistycznej wiedzy technicznej trudno poruszać się w miarę kompetentnie. Oczywiście, optymalnym wyjściem byłaby sytuacja, gdyby inżynier posiadał odpowiednią wiedzę historyczną i skojarzył obie dyscypliny. Ale inżynierowie nader sporadycznie podejmują ten trud, a historycy ze względu na barierę zrozumienia i pozorną nieatrakcyjność tematu unikają podejmowania badań nad dziejami techniki. W konsekwencji dla okresu międzywojennego i powojennego dysponujemy w zasadzie jedynie przyczynkami lub ujęciami popularnymi²⁵. Ze starszych opracowań na uwagę zasługuje pięciotomowa *Historia elektryki polskiej*²⁶, w której obszernie omówiono okres międzywojenny, natomiast z nowszych praca poświęcona lotnictwu²⁷. Lukę w badaniach nad dziejami techniki stara się

25 Por. np. B.Orłowski: *Nie tylko szablą i piórem...*, Warszawa 1985.

26 *Historia elektryki polskiej*, t. I-V, Warszawa 1971-1977.